

Spotkanie



Parafia św. Faustyny Apostołki Miłosierdzia Bożego w Rogozinie
www.parcia-rogozino.eu www.facebook.pl

„Polska” Antoni Słonimski

I cóż powiedzą tomy słowników,
Lekcje historii i geografii,
Gdy tylko o niej mówić potrafi
Krzak bzu kwitnący i śpiew słowików.

Choć jej granice znajdziesz na mapach,
Ale o treści, co je wypełnia,
Powie ci tylko księżycą pełnia
I mgła nad łąką, i liści zapach.

Pytasz się, synu, gdzie jest i jaka?
W niewymierzonej krainie leży.
Jest w każdym wiernym sercu Polaka,
Co o nią walczył, cierpiał i wierzył.

W szumie gołębi na starym rynku,
W książce poety i na budowie,
W codziennej pracy, w życzliwym słowie,
Znajdziesz ją w każdym dobrym uczynku.



Gdy po latach niewoli Polska odzyskała niepodległość wierzono, że będzie to państwo sprawiedliwe, „takie, które będzie dbało o obywateli, umiało pogodzić sprzeczne interesy, rozładowywać konflikty. Marzenia o „szklanych domach” nie były marzeniami tylko elit. Powszechna była wiara, że we własnym państwie będzie się żyło lepiej. Na razie jednak lepiej nie było.

Z ogólnej powierzchni państwa polskiego wynoszącej 388tys. km² działania wojenne w czasie I wojny światowej objęły 335 tys. km² w tym ok. 100 tys. km² było obszarem walk szczególnie długotrwałych. Blisko 40% budynków w miastach powiatowych uległo zniszczeniu a w mniejszych miejscowościach o zabudowie drewnianej skala zniszczeń dochodziła do 75% zabudowy. Pod koniec wojny odłogi wynosiły ponad 4,5 mln ha czyli 30% powierzchni ornej. W byłej Galicji obszar uprawy czterech zbóż oraz ziemniaków zmniejszył się prawie o połowę a plony o blisko jedną trzecią. Przemysł Królestwa został tak zniszczony i rozgrabiony, że liczba robotników wynosiła 15% stanu z roku 1914. Fabryki zostały wywiezione, rozgrabione i zdewastowane. Okupanci z fabryk wywozili wszystko, co miało jakąkolwiek wartość: silniki elektryczne, pasy transmisyjne, maszyny, obrabiarki, armaturę. Nie był to koniec strat – wojna trwała przecież nadal. W roku 1919 wydatki wojskowe stanowiły prawie połowę budżetu państwa a następnie przekroczyły 60%. Brakowało żywności – utrzymano wprowadzone przez okupantów kontyngenty. Wprowadzono państwowy monopol handlu i przewozu zbóż. Zdezorganizowany był transport a i tak pracować musiał przede wszystkim na potrzeby wojska. Nie było możliwości przewozu nawet wydobytego na Śląsku węgla. Nie było administratorów zdolnych zarządzać państwem, tylko w Galicji byli polscy urzędnicy, w zaborze rosyjskim i pruskim urzędnikami byli tylko Rosjanie i Niemcy. W każdej z części kraju obowiązywało inne prawo a jego ujednoczenie musiało zająć немало czasu i pracy. Samorząd terytorialny istniał tylko na poziomie gmin i powiatów. Trzeba było organizować od podstaw oświatę – tylko w zaborze austriackim było polskie szkolnictwo, w zaborach rosyjskim i pruskim szkolnictwo było narzędziem rusyfikacji i germanizacji. Nie było nauczycieli, budynków szkolnych i ich wyposażenia. Wielkim problemem był kwestia ziemi. W miastach mieszkało tylko ok. 24% ludności, na wsi dominował głód ziemi. Ponad milion gospodarstw tj. 30% ich ogólnej liczby zajmowało 3% ziemi, gdy jednocześnie 30 tys. gospodarstw, co stanowiło mniej niż 1% zajmowało 48% ziemi. Ogółem gospodarstwa o powierzchni do 5ha stanowiły 61% ogólnej liczby gospodarstw, ale ziemi zajmowały tylko 14%. Te karłowate przeludnione gospodarstwa nie były w stanie wyżywić właścicieli i ich rodzin a słaby przemysł nie wchłaniał nadwyżek mieszkańców wsi. Znowu alternatywą była vegetacja często poniżej minimum biologicznego lub emigracja. W latach 1918 – 1919 przetoczyła się przez Polskę epidemia grypy tzw. „hiszpanki”. /c.d.s. 3/.



Były trzy fale zachorowań, z których najbardziej tragiczna była fala pierwsza z końca roku 1918 i początków 1919. Epidemia dotknęła cały świat a o jej skali niech świadczy liczba zmarłych szacowana na około 50 mln, gdy w czasie I wojny światowej zginęło ok. 9 mln osób. Na grypę umierały przede wszystkim osoby w wieku 20-40 lat. Na „starym” imielnickim cmentarzu, obecnym cmentarzu parafii Św. Wojciecha w Płocku, bez trudu można znaleźć ślady tej epidemii – groby młodych osób z lat 1918-1919. W tym okresie trwała też wojna polsko-bolszewicka w szczytowym okresie roku 1920 armia polska liczyła prawie 700 tys. żołnierzy. Wojna była olbrzymim wysiłkiem dla społeczeństwa i państwa polskiego.

Polska była państwem wielonarodowym - Polacy stanowili 64,7% mieszkańców, pozostałą jedną trzecią stanowili Ukraińcy 16%, Żydzi 9,8%, Białorusini 6,1%, Niemcy 2,4%. Rzeczypospolita od początku była w konflikcie z Niemcami – chodziło m.in. o Gdańsk i inne ziemie zaboru pruskiego, Rosją bolszewicką, Litwą – spór o Wilno, Czechosłowacją – spór o Zaolzie. Tylko granice z dwoma sąsiadami tj. z Rumunią i Łotwą były przez obydwie strony akceptowane. Ogólnie „na starcie” niepodległości Polska była średniej wielkości krajem europejskim, krajem biednym i gospodarczo zacofanym. Ogrom zadań, jakie stały przed społeczeństwem polskim, był przytłaczający.

Uświadamiając to sobie można stwierdzić, że odbudowanie i zorganizowanie państwa polskiego po I wojnie światowej zaliczyć należy do największych sukcesów w dziejach naszego narodu. Długa i kręta była droga do tego a właściwie było to wiele dróg.

Na podstawie wydawnictwa Dzieje Narodu i Państwa Polskiego -K. Frączkowski



**Boże, chroń cara? Niekoniecznie.**

Święty Augustyn powiedział: „Kto śpiewa, dwa razy się modli”. I miał rację, bo śpiewając bardziej angażujemy się w to, co chcemy wyrazić. Powiedział także, że śpiew to wyraz radości, a ściślej – wyraz miłości. Gdy ktoś świętuje urodziny, imieniny, rocznice lub inne uroczystości często towarzyszy temu śpiew. Dlaczego? Bo właśnie pieśń wyraża radość i miłość.

W Kościele, nie tylko naszym – rzymskim, ale również w innych, muzyka i śpiew są nieodłącznym elementem nabożeństw. Przykro, że my Polacy (choć nie wszyscy) tak słabo angażujemy się w śpiew. Jest jednak pieśń, którą bardzo chętnie śpiewamy, która wyraża naszą radość oraz wdzięczność, i która za chwilę będzie najczęściej wykonywaną pieśnią w polskich kościołach. Jest to oczywiście „Boże, coś Polskę”.

Jej tekst znamy, melodię również. Co więcej można o niej napisać? Historia tego utworu jest bardzo ciekawa. Pieśń powstała w okresie Królestwa Polskiego (XIX w.), kiedy na polskim tronie zasiadał car Aleksander I. Utwór na cześć króla polskiego zamówił wielki książę Konstanty. Tekst napisał w 1816 roku Alojzy Feliński i zatytułował go „Boże, zachowaj króla”. Odtąd ta pieśń narodowa była wykonywana podczas wszystkich uroczystości państwowych. Oto fragment pierwotnego tekstu:

Boże! Coś Polskę przez tak liczne wieki
Otaczał blaskiem potęgi i chwały
I tarczą swojej zasłaniał opieki
Od nieszczęść, które przywalić ją miały.
Przed Twe ołtarze zanosim błaganie,
Naszego Króla zachowaj nam Panie!

Modlitwa za cara nie leżała na sercu Polakom, stąd zamiast *naszego króla zachowaj nam, Panie*, wkrótce zaczęto śpiewać *ojczyznę wolną racz nam wrócić, Panie*. Pieśń zaczęła funkcjonować w obiegu jako pieśń konspirantów, a po klęsce powstania listopadowego stała się manifestacją uczuć patriotycznych. Do początkowych dwóch zwrotek w 1828 r. dodano dwie kolejne z Hymnu do Boga o zachowanie wolności, którego autorem był Antoni Górecki. Jednocześnie pieśń zaczęto śpiewać na melodię Serdeczna Matko (wcześniej śpiewano na inną melodię). W zaborze rosyjskim została zakazana w 1862 r. W rok później towarzyszyła powstańcom i stąd nazwano ją Marsylianą 1863 roku. Po odzyskaniu niepodległości w 1918 roku, pieśń dzięki swojej patriotycznej tradycji i ze względu na podniosły hymniczny charakter, stała się jedną z kandydatek do miana hymnu państwowego. W refrenie zaczęto śpiewać *Ojczyznę wolną pobłogosław, Panie*, natomiast na Śląsku śpiewano ją jako śląski hymn narodowy z refrenem *Spod jarzma Niemców wybawże nas Panie*.



Uroczystość Wszystkich Świętych jest «naszym» świętem — nie dlatego, że jesteśmy tacy dobrzy, ale dlatego, że świętość Boga dotknęła naszego życia. Święci nie są doskonałymi wzorami, ale osobami *przenikniętymi Bogiem*. Możemy ich porównać do witraży w kościołach, które przepuszczają światło w różnych odcieniach barw. Święci są naszymi braćmi i siostrami, którzy przyjęli do swego serca światło Boga i przekazywali je światu, każdy zgodnie ze swoim «odcieniem». Ale wszyscy byli przejrzyści, zmagali się, by usunąć plamy i ciemności grzechu, tak by mogło przenikać delikatnie światło Boga.

W Ewangelii Jezus zwraca się do swoich uczniów, do nas wszystkich, mówiąc «Błogosławieni» (Mt 5, 3). Kto jest z Jezusem, ten jest błogosławiony, jest szczęśliwy. Szczęście nie polega na tym, aby coś posiadać czy stawać się kimś, nie, prawdziwym szczęściem jest przebywanie z Panem i życie dla miłości. Prawdziwe szczęście nie polega na tym, aby coś posiadać czy stać się kimś; prawdziwym szczęściem jest przebywanie z Panem i życie dla miłości. Wierzyacie w to? Musimy iść naprzód, aby w to wierzyć. Zatem składniki potrzebne do życia szczęśliwego nazywają się *błogosławieństwami*: błogosławieni są ludzie prości, pokorni, czyniący miejsce Bogu, którzy potrafią płakać z powodu innych osób i swoich własnych grzechów, ludzie którzy są łagodni, walczą o sprawiedliwość, są miłośnikami dla wszystkich, strzegą czystości serca, zawsze działają na rzecz pokoju i trwają w radości, nie żywią nienawiści i nawet wtedy, gdy cierpią, na zło odpowiadają dobrem.

Oto błogosławieństwa. Nie wymagają nadzwyczajnych gestów, nie są przeznaczone dla nadludzi, ale dla tych, którzy przeżywają codzienne doświadczenia i trudy, dla nas. Tacy są święci: tak jak wszyscy oddychają powietrzem skażonym przez zło w świecie, ale w drodze nigdy nie tracą z oczu *ślada Jezusa*, który jest wskazany w błogosławieństwach, będących jakby *mapą życia chrześcijańskiego*. Dzisiaj obchodzimy święto tych, którzy osiągnęli cel wskazany na tej mapie: nie tylko świętych z kalendarza, ale wielu braci i sióstr mieszkających obok nas. Dzisiaj jest *święto rodziny*, wielu osób prostych i ukrytych, które rzeczywiście pomagają Bogu prowadzić świat w przyszłość.

Na końcu Biblii znajduje się inne błogosławieństwo, i mówi o końcu życia: «Błogosławieni, którzy w Panu umierają» (Ap 14, 13). Pamiętajmy z wdzięcznością o naszych bliskich i módlmy się za nich. Niech Matka Boża, Królowa Wszystkich Świętych i Brama Niebieska, wstawią się za nami na naszej drodze do świętości i za naszymi bliskimi, którzy żyli przed nami i już odeszli do niebieskiej



Przygotowała na podstawie www.opoka.org.pl Magdalena Piotrowska



Buddyzm – religia i system filozoficzny powstały w Indiach w VI/V w. p.n.e. liczący ok. 500 mln wyznawców na całym świecie.

Jak wygląda Bóg buddystów? Buddyści nie wierzą w Boga, takiego, który stworzył świat, jest wszechmocny i wpływa na losy ludzi – jak u chrześcijan. Mają bogów, czyli bóstwa, które żyją w pełnych szczęścia krainach. To istoty, które znalazły się tam dzięki swoim dobrym uczynom.

Czy Budda to imię buddyjskiego Boga? Słowo „Budda” ma dwa znaczenia. Większość ludzi z Zachodu myśli o Siakjamunim, księciu Siddharcie Gautamie, który żył w Indiach 2500 lat temu i od którego zaczął się buddyzm. Siakjamuni pojął, jak wyzwolić się od cierpienia, którego pełne jest życie ludzkie. Umarł, zostawiając swoje nauki ludziom. Jego uczniowie nazwali go Przebudzonym, czyli „Buddą”. Nie był on jednak pierwszym ani ostatnim człowiekiem, który osiągnął stan Buddy. W drugim znaczeniu słowo budda – to każda istota „przebudzona”, najbardziej rozwinięta duchowo i doskonała, która nie musi się już odradzać.

Jak wygląda świątynia buddyjska? Jest to miejsce, do którego wierni przychodzą na pudżę, czyli ceremonię ku czci Buddy. Odbывают się też medytacje oraz wykłady. Wspólną modlitwę prowadzi lama, buddyjski nauczyciel. Często w towarzystwie innych lamów czy mnichów. Także kobiet. Podczas ceremonii wierni nie tylko recytują modlitwy, ale też śpiewają, grają na instrumentach, palą świece i kadzidła. Wierni przynoszą do świątyni dary. Może to być lampka, kadzidło czy kwiaty. W centralnym miejscu świątyni stoi posąg Buddy. Przed nim pali się świeca. Wierni po wejściu do świątyni robią trzy pokłony w stronę ołtarza.

Czego dobry buddysta robić nie powinien? Buddyści mają listę pięciu „emocjonalnych splamień”, czyli zachowań, które prowadzą do cierpienia. Po pierwsze, złość i co za tym idzie – chęć zaszkodzenia komuś, zniszczenia kogoś, odrzucenia go. Myśli w stylu: „Ja mu dam!”. Po drugie, żądza. Takie chciejstwo, żeby posiadać człowieka, przedmiot, sytuację: „Muszę to mieć!”. Po trzecie, pycha i wywyższanie się ponad innych: ‘Ech, co to nie ja!’. Po czwarte, zazdrość: „Nie mogę znieść, że ktoś ma lepiej ode mnie!”. Po piąte, obojętne obserwowanie sytuacji, bez zaangażowania w nią: „Niech się dzieje, co chce”.

Co znaczy, że buddysta się modli? Buddyści mają trzy rodzaje aktywności duchowej, którą można uznać za modlitwę: soltep – wyrażanie prośb, zmydlam – ścieżka dobrych życzeń, dedykacja – trzeba zrobić coś dobrego i modlić się, żeby to dobro, które z tego powstanie przyniosło wszystkim pożytek, np. ofiarowanie biednym jedzenia, nie po to, żeby cieszyć się szacunkiem, ale żeby na tym skorzystali potrzebujący i była to inspiracja dla innych. Buddyści również medytują, czyli ćwiczą umysł, żeby nie ulegać emocjonalnym splamieniom.

Czy buddysta wyróżnia się czymś z tłumu? Buddysta uważa, że nie powinien wyróżniać się na ulicy niczym innym jak życzliwością. /c.d.s.7/



Religie świata – Buddyzm

Jeśli chodzi o wygląd, to z wyjątkiem mnichów i lamów ubierają się i czeszą zwyczajnie. Mogą mieć modne buty i eleganckie garnitury, ale moda nie może ich zaślepić. Niektórzy buddyści mają przy sobie małą, czyli buddyjski różaniec. Buddyści mają normalne domy, w których jedzą, śpią i odpoczywają. Oprócz zwyczajnych mebli mają u siebie ołtarzyki, czyli miejsca przy których się modlą. W krajach buddyjskich są to osobne pomieszczenia w mieszkaniu. W Europie ołtarzyk często urządza się w sypialni albo innym odosobnionym miejscu. Na ołtarzyku znajduje się podobizna lub posążek Buddy i różne symbole. Do tego zdjęcia wybitnych lamów. Przed nimi leżą ofiary, np.: miseczki z wodą, ryżem, kadzidła, ciastka, kwiaty. Do tego płonąca lampka i instrument. Te przedmioty symbolizują, że buddysta jest gotowy poświęcić dobra doczesnego życia – przyjemności pięciu zmysłów: piękne zapachy (kadzidła), piękne dźwięki (instrument muzyczny), piękne smaki (ciastka), piękne widoki (kwiaty). Przed ołtarzykiem siada się na ziemi, na macie albo na specjalnej poduszce.

Jak wygląda życie po śmierci? Według buddyzmu, człowiek po śmierci doznaje reinkarnacji, czyli rodzi się w innym ciele. Przyszłe ciało zależy od karmy, czyli czynków dokonanych w przeszłości. Jeśli człowiek był wyjątkowo zły, jego ożywienie zostanie opóźnione z powodu tymczasowego przebywania w piekle. Jeśli natomiast był dobry, przebywa po śmierci w świecie bogów. Mędrzec jednak nie dąży do pobytu w boskich światach, ponieważ niebiańskie życie jest tymczasowe, a po nim powraca się na ziemię do cierpienia. Ostatecznym stanem uwalniającym od cierpienia jest nirwana, czyli stan doskonały.

Opracowała na podstawie *Bożie, czyli jak wygląda Bóg* K. Oponowicz - B. Kapwicka

Gdzie jesienią szukać witaminy C?

Kwas askorbinowy, czyli dobrze znana nam witamina C znajduje się w wielu warzywach i owocach, które są dostępne na wyciągnięcie ręki. Wbrew naszym przekonaniom cytryna, posadzana o największą zawartość witaminy C, ma jej naprawdę niewiele. Do czego jest nam potrzebna witamina C i gdzie jej szukać, jeśli nie w cytrynie? Otóż obecność kwasu askorbinowego ma wpływ na ogólne funkcjonowanie naszego organizmu. Jego niedobory wpływają na nasze samopoczucie, wywołują zmęczenie, a tym samym obniżają odporność. Ponadto witamina C jest świetnym przeciwutleniaczem, wpływa na pracę układu krążenia i wykazuje właściwości antynowotworowe. Niesłusznie zażywamy jej duże ilości dopiero w czasie infekcji. Zadbaj o regularne dostarczanie witaminy C do organizmu, aby skuteczniej zwalczać np.: przeziębienie. Najwięcej kwasu askorbinowego ma dzika róża, po niej spore ilości znajdziemy w paprykach: żółtej, czerwonej i zielonej, pietruszce czarnej porzeczkowej i kiwi. Brokuł, jarmuż i brukselkę również warto wprowadzić do diety. Witamina C jest wrażliwa na ciepło, zatem najlepiej spożywać surowe warzywa i owoce.

Źródło: www.poradnikzdrowie.pl ; www.salaterka.pl



Nr 11/145 Prawo do tajemnicy informacji związanych z pacjentem

Personel medyczny ma obowiązek zachować w tajemnicy wszelkie informacje dotyczące stanu zdrowia Pacjenta, diagnozy, rokowań i leczenia. Zasada ta obowiązuje również po śmierci Pacjenta. Informacje te można ujawnić gdy:

- Pacjent/bliska osoba/przedstawiciel ustawowy pacjenta wyraźnie się na to zgodzi,
- zachowanie poufności może powodować niebezpieczeństwo dla zdrowia i życia Pacjenta,
- w postępowaniu przed wojewódzką komisją ds. orzekania o zdarzeniach medycznych.

Obowiązek ten wynika z konieczności respektowania prawa pacjenta do ochrony życia prywatnego, w tym do ochrony danych osobowych. Tajemnicę stanowią informacje uzyskane od samego pacjenta, jak również od osób trzecich. Jedynie fakty powszechnie znane nie są objęte zakresem tajemnicy zawodowej. Celem zachowania w tajemnicy wszystkich informacji dotyczących pacjenta na łóżkach szpitalnych nie powinny wisieć karty gorączkowe ani żadne inne dokumenty, które pozwalałaby osobom nieuprawnionym, w tym odwiedzającym, na swobodny dostęp do danych konkretnego pacjenta.

Zezwolenie na ujawnienie informacji objętych tajemnicą zawodową mogą niekiedy przewidywać przepisy prawne. Przykładem jest udzielanie świadczeń zdrowotnych z zakresu ochrony zdrowia psychicznego, podczas których może występować konieczność informowania organów administracji – np. organy pomocy społecznej – o powiązaniach choroby z funkcjonowaniem pacjenta w społeczeństwie i tym samym niesienia mu pomocy. W niektórych przypadkach przepisy prawne mogą wręcz nakazywać obowiązek ujawnienia informacji dotyczących pacjenta a objętych tajemnicą zawodową. Dotyczy to przypadków podejrzenia zakażenia lub zachorowania na chorobę zakaźną, rozpoznanie takiej choroby lub stwierdzenia zgonu z tego tytułu. Wtedy lekarz musi zawiadomić o tym fakcie właściwą jednostkę i przedstawić niezbędne informacje w tym zakresie. Przykład stanowi też obowiązek przekazania Policji przez lekarza informacji na temat wyniku badania na zawartość alkoholu we krwi u konkretnej osoby, przeprowadzonego na zlecenie Policji. Ujawnienie informacji objętych tajemnicą zawodową jest dopuszczalne również, jeżeli zachowanie tajemnicy może stanowić zagrożenie dla życia lub zdrowia pacjenta czy też innych osób.

Pamiętaj! Zezwolenie Pacjenta powinno jednoznacznie wskazywać, jakie dane objęte tajemnicą mogą być ujawnione i kto te informacje może uzyskać.



Opracowała: Wiesława Rybicka- Bogusz



Czy kolejność urodzenia rzeczywiście wpływa na charakter? Na to pytanie wielu starało się znaleźć odpowiedź w swoich badaniach. Z pewnością można uznać, że kolejność przyjścia na świat to jeden z wielu czynników wpływających na rozwój człowieka. Jednak czy rzeczywiście aż tak determinuje życiowe role, że najstarsze dziecko zostaje liderem, średnie jest skazane na takt i dyplomację, a najmłodsze ma być artystą i swoją beztroską rozweselać rodzinny dom?

Jacy są najmłodszy, najstarsi, no i co ze średniakami? Trudno udzielić odpowiedzi jednoznacznej, zadowalającej wszystkich i takiej, która wyjaśniłaby każde zależności między rodzeństwem. Warto zaznaczyć, że bardziej niż kolejność urodzenia to sposób traktowania dziecka przez rodziców przyczynia się do wzmacniania jego określonych zachowań i kształtowania charakteru. **To także od ciebie jako dorosłego zależy, jak spojrzysz na swoje miejsce w dziecięcej kolejce narodzin** i czy jesteś w stanie dostrzec zarówno zasoby, jak i braki związane z kolejnością, w jakiej pojawiłeś się na świecie.

Najstarsze dziecko

Pierworodne. Obdarzone największą uwagą i troską, traktowane jak jedynak jest w centrum zainteresowania, wszystko z nim jest pierwsze – pierwsza kąpiel, pierwszy ząb, pierwsze słowo, pierwsze doświadczenie dorosłych ludzi jako rodziców... Najstarsze dziecko przeciera szlaki zaufania, stawiania granic, różnych możliwości. Jest nieporównywalne z nikim. **Jego jedynym odniesieniem zazwyczaj pozostaje świat dorosłych, więc często także jest postrzegane jako dorosłe.** Najstarsze dziecko jest pierwsze, więc siłą rzeczy jest najpoważniej traktowane spośród rodzeństwa, nierzadko jest wsparciem dla rodziców. Takie osoby mają predyspozycje do odpowiedzialności, niezależności, przywództwa, bycia liderem, przekonania o swojej racji, mogą także mieć trudności we współpracy z rówieśnikami, w proszeniu o pomoc czy też w przyjmowaniu krytyki na swój temat.

Środkowe dziecko

W skrócie można określić, że jest to dziecko „pomiędzy”. Rozdarte między młodszym a starszym rodzeństwem, między aspiracją do rozwoju a regresem sięgającym do bycia znów wśród najmłodszych w rodzinie. Często takie dziecko jest mniej zauważone, może podejmować różne próby zdobycia rodzicielskiej uwagi. **Środkowa pozycja sprzyja w uczeniu się samodzielności, taktu, dyplomacji, mediacji, rozwiązywaniu konfliktów, ale również utrudnia podejmowanie decyzji.**

Najmłodsze dziecko

Najmniejsze, najślabsze, ostatnie... To często pierwsze skojarzenia. Takie dzieci są naturalnie obdarzone szczególną troską rodziców, ponieważ są najmłodsze, najbardziej bezradne i wymagające pomocy. /c.d.s.11/

**MSZE ŚWIĘTE:**Niedziela: godz. 9³⁰, 11³⁰Dni powszednie: godz. 18⁰⁰**I piątek miesiąca:** od godz. 16⁰⁰ komunia chorych - czwartek,

(wcześniej proszę o zgłoszenie osób do kancelarii),

godz. 17⁰⁰ Nabożeństwo do Krwi Chrystusa i spowiedźgodz. 18⁰⁰ Msza św. /spowiedź przed Mszą św./**NABOŻEŃSTWA:**Nabożeństwo do Krwi Chrystusa - każdy piątek godz. 18⁰⁰Koronka do Miłosierdzia Bożego w każdy dzień powszedni - godz. 15⁰⁰ /w okresie letnim: kwiecień - listopad/Nabożeństwo do Miłosierdzia Bożego - 22 dzień każdego miesiąca, po wieczornej mszy św. ok. 18³⁰,Roraty w Adwencie - poniedziałek i środa o godz. 18⁰⁰,Gorzkie Żale- niedziele Wielkiego Postu przed Mszą św. o godz. 11¹⁵Droga Krzyżowa - piątki Wielkiego Postu o godz. 17³⁰Nabożeństwo majowe, czerwcowe - godz. 18³⁰Nabożeństwo październikowe - o godz. 17³⁰

(dla dzieci i młodzieży w poniedziałek i środę)

Pierwsza sobota miesiąca - godz. 17³⁰ różaniec**SPOTKANIA:**Grupa biblijno-liturgiczna - ostatni piątek miesiąca o godz. 19⁰⁰Ministranci - sobota o godz. 14⁰⁰Chór parafialny - poniedziałek i czwartek o godz. 17³⁰Koło Biblijne - ostatnia środa miesiąca o godz. 19⁰⁰Koło Żywego Różańca - ostanía niedziela miesiąca, po mszy św. 9³⁰Schola - piątki o godz. 18³⁰**Spowiedź:** 15 min. przed każdą Mszą św.**Kancelaria:** czynna w każdy dzień powszedni po wieczornej Mszy św.

Tel. plebania - 507 119 511

Złote myśli

"Kościół, idąc za Chrystusem, naucza prawdy, która nie zawsze jest zgodna z opinią większości. Słucha on głosu sumienia, a nie siły, i w ten sposób broni ubogich i pogardzanych".

"Dla chrześcijanina sytuacja nigdy nie jest beznadziejna. Chrześcijanin jest człowiekiem nadziei. To nas wyróżnia".

Św. Jan Paweł II



Pragnę podziękować **Kołu Żywego Różańca** za przygotowanie i prowadzenie przez cały miesiąc październik różańca. Dziękuję za prowadzenie w okresie wiosenno - letnim Koronki do Miłosierdzia Bożego w każdy dzień powszedni o godz. 15⁰⁰. Od 1 listopada br. kościół będzie zamknięty i tylko podczas liturgii będzie otwarty. Wdzięczny jestem także rodzicom, dziadkom i babciom za przyprowadzanie swoich dzieci na nasz wspólny różaniec. Był to piękny obraz, kiedy duża grupa dzieci regularnie modliła się na różańcu.

Przypominam o modlitwie za naszych zmarłych – **WYPOMINKI**. Od 2 grudnia br. będziemy się modlić za osoby polecane w 2019 roku.

10 listopada br. w ramach gminnych obchodów 100-lecia odzyskania Niepodległości w naszej świątyni o godz. 16⁰⁰ będzie odprawiona uroczysta Msza św. w intencji Ojczyzny. Podczas Eucharystii grupa harcerzy ze Szkoły Podstawowej im. Cz. Hińca złoży uroczyste ślubowanie. po mszy św. odbędzie się w Domu Kultury w Rogozinie program słowno-muzyczny przygotowany przez uczniów i nauczycieli z SP z Rogozina. Serdecznie zapraszam wszystkich parafian na tę gminną Uroczystość.

W domu parafialnym w październiku została wylana betonowa posadzka. Kolejnym etapem budowy będzie wykonanie ocieplenia poddasza, które planujemy w okresie listopad/grudzień wykonać. Dziękuję naszym parafianom, hydraulikom, za wykonanie prac hydraulicznych.

/c.d. str. 9/ Zdarza się, że opiekę nad najmłodszymi dziećmi sprawuje starsze rodzeństwo, więc z tą wzmoczoną uwagą rodziców bywa różnie. Bycie najmłodszym sprzyja łatwości proszenia o pomoc, w przekonaniu o swojej wyjątkowości i względach u rodziców. **Takie osoby mogą również dotkliwie przeżywać swoją „ostatnią pozycję” wśród rodzeństwa**, jako nadmiernie obdarzone troską albo lekceważone z uwagi na swoją niedojrzałość. Najmłodsi z reguły są mniej zdyscyplinowani, mają trudności w byciu konsekwentnym, zazwyczaj mają większą trudność z usamodzielnieniem się i często już jako osoby dorosłe, nawet jeśli są niezależne, bywają postrzegane jako niezaradne i potrzebujące wsparcia. Dla rodziców przyjęcie każdego dziecka jako kogoś odrębnego, bez porównywania z innym rodzeństwem, może być wyzwaniem, które może zaowocować tak, że każde dziecko będzie czuło się ważne i kochane najbardziej.

Ks. J. Wiśniewski

Redaguje zespół.

Adres do korespondencji:

Parafia św. Faustyny Apostołki Miłosierdzia Bożego,
ul. Mazowiecka 57, 09-442 Rogozino.

Konto parafialne – Bank Pekao 46 1240 3174 1111 0010 4999 2174



Dzień		Niedziela	Dzień powszedni	Terminy
Cz.	1	UROCZYSTOŚĆ WSZYSTKICH ŚWIĘTYCH		18 ⁰⁰ msza św.
Pi.	2		WSPOMNIENIE WSZYSTKICH WIERNYCH ZMARŁYCH I PIĄTEK MIESIĄCA	16 ⁰⁰ wizyta u chorych /czwartek/ 17 ⁰⁰ nabożeństwo i spowiedź 18 ⁰⁰ msza św.
Nd.	4	XXXI NIEDZIELA ZWYKŁA		9 ³⁰ msza św. 11 ³⁰ msza św.
Po.-Pi.	5-9			18 ⁰⁰ msze św.
So.	10		ŚWIĘTO NIEPODLEGŁOŚCI	16 ⁰⁰ msza św. W INTENCJI 100-LECIA OBCHODÓW NIEPODLEGŁOŚCI POLSKI 18 ⁰⁰ msza św.
Nd.	11	XXXII NIEDZIELA ZWYKŁA		9 ³⁰ msza św. 11 ³⁰ msza św.
Po.-So.	12-17			18 ⁰⁰ msze św.
Nd.	18	XXXIII NIEDZIELA ZWYKŁA		9 ³⁰ msza św., spotkanie rodziców dzieci komunijnych, 11 ³⁰ msza św., spotkanie kandydatów do bierzmowania
Po.-So.	19-24			18 ⁰⁰ msze św.
Cz.	22		ŚW. CECYLII	18 ⁰⁰ msza św., nabożeństwo do Miłosierdzia Bożego
Nd.	25	UROCZYSTOŚĆ CHRYSYTA, KRÓLA WSZECHŚWIATA		9 ³⁰ msza św., spotkanie Koła Żywego Różańca 11 ³⁰ msza św.
Po.-Pi.	26-30			18 ⁰⁰ msze św.

W okresie listopada pamiętajmy w modlitwie za zmarłych. Można podczas mszy św., osobistej modlitwy czy wypełniając warunki odpustu zupełny. Ci którzy już od nas odeszli czekają na naszą pomoc i wsparcie. Nie tylko wizyta przy grobie osoby zmarłej, ale przede duchowe zaangażowanie może ulżyć naszym zmarłym.